Rok VIII. Kraków-Podgórze, Środa 21 grudnia 1910 Nr. 293

3 Cena numeru
centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spis na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K ·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. DUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna L 2
Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 840) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2.
Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Miejska reforma wyborcza

i przyszłe wybory do Rady m. w Krakowie.

Gdy dzięki kompromisowemu współdziałaniu demokratów z częścią konserwatystów sprawa sejmowej reformy wyborczej dojrzała o tyle, że ustalono jej zasady i że do jej finalizacyi potrzeba tylko jeszcze porozumienia z Rusinami, **reforma miejskiej ordynacyi idzie jak po grudzie.** Od lat iście niepamiętnych rozbrzmiewa w mieście wołanie o tę reformę. Rada miasta wybrała wreszcie komisyę dla reformy, a prezydyum zarządziło zebranie materyałów statystycznych; komisya pono kilkakrotnie się zgromadziła, a z obrad jej przeciekło jeszcze przed półtora rokiem do wiadomości publicznej tyle, że większości komisyi, a przedewszystkiem radnym izraelickim nie uśmiecha się wcale gruntowna reforma, lecz, że większość zadowoli się *łataniną, poprawkami i przybudówką*. Mianowicie projektowano w komisyi, aby 1) obowiązujący system kuryalny zachować i tylko uzupełnić go przez dodanie nowej kuryi powszechnego głosowania. 2) Obecne kurye handlu i przemysłu tudzież kurye własności (realności) poddać gruntownej rewizyi. 3) Wprowadzić postanowienia gwarantujące czystość wyborów. 4) Pracę w ten sposób przyspieszyć, iżby, bez względu na chwilę faktycznego wcielenia gmin podmiejskich do m. Krakowa, wybory w r. 1911 odbyć się mające, już na podstawie zreformowanej ordynacyi wyborczej przeprowadzone być mogły.

Od długiego czasu jednak słuch o komisyi **zupełnie** zaginął; praca jej utknęła, a nawoływania prasy, w peryodycznych odstępach się powtarzające, nie wywierały na komisyę żadnego skutku, nie zbudziły jej ze snu, co prawda ciężkiego i wcale nie błogiego, lecz przeciwnie u pewnych radnych zamąconego brzydkiemi koszmarami...

A tymczasem w maju 1911 wypada **termin wyborów** dla członków połowy Rady dawnego Krakowa i wszystkich radnych z gmin podmiejskich, a zatem dla **47 radnych** (a ewentualnie jeszcze dla radnych z dzielnic Ludwinowa i Dąbia i wreszcie dla 2 radnych z Płaszowa).

Wobec tego sprawozdawca „Nowin“ zwrócił się do kilku wybitnych radców z prośbą o informacye — a odnośne wywiady kolejno ogłaszać będziemy.

Radca Jan Kanty Federowicz,

poseł na Sejm krajowy

oświadczył na pytanie naszego sprawozdawcy co do przyszłych wyborów:

— Wybory do Rady miejskiej w Krakowie odbędą się w maju w terminie ustawowym, na zasadzie obecnej ordynacyi wyborczej.

— Podniesiono jednak myśl — o ile wiem uczynił to radca Kosobucki — aby mandaty radzieckie zostały przedłużone o rok i aby w tym czasie Rada dokonała dzieła reformy, tak, iżby nowe wybory odbyć się mogły na podstawie nowej ordynacyi?

— To jest niemożliwe. Do przedłużenia mandatów potrzebaby było uchwały sejmowej, a Sejm, jeżli wogóle zostanie przed jesienią zwołany, zbierze się tylko dla sejmowej reformy wyborczej. Więc o przedłużeniu mandatów myśleć nie można. A nadto wątpliwe jest, czy okres jednego roku wystarczyłby dla przeprowadzenia zmian ordynacyi i uzyskania dla niej aprobaty Sejmu i sankcyi. Obecny Sejm wogóle nie będzie chciał zajmować się projektami zmiany miejskiej ordynacyi. Dopiero w nowym Sejmie będzie można o przeprowadzeniu tej sprawy pomyśleć. Także wśród sfer miarodajnych rządowych objawia się przekonanie, że obecnie, gdy Kraków znajduje się jeszcze ciągle w stadyum przeobrażania się, należałoby się raczej trochę wstrzymać z finalizacyą reformy.

— Ale wszak rozrost Krakowa stał się już faktem? Sankcyi ustawy o przyłączeniu reszty gmin podmiejskich do miasta, należy się przecie lada chwila spodziewać?

— Tak jest. Ale chodzi jeszcze o Podgórze. Sejm, jak wiadomo, polecił już Wydziałowi krajowemu, aby wygotował odpowiednie operaty w sprawie połączenia obu miast — i zbawienna idea zespolenia obu tych organizmów w jedną potężną całość, znajduje się na dobrej drodze.

— Jaką reformę pan radca uważa za pożądaną?

— Reforma mojem zdaniem powinna być gruntowna, nie ograniczać się do łataniny i powinna odpowiadać demokratycznemu duchowi czasu i wymaganiom sprawiedliwości społecznej. Ja zaprojektowałem w komisyi wybory *dzielnicowe* i ustanowienie dwu kuryi: *opodatkowanych i nieopodatkowanych*.

Komisya jednak przyjęła zasadę, że przeprowadzoną ma być tylko rewizya kół. Konieczności takiej rewizyi nikt oczywiście zaprzeczać nie może, stosunki obecne są niemożliwe.. Sprawa jest bardzo trudna; gruntowna reforma ma swoich cichych przeciwników, ale nie wśród mieszczan...

Radca prof. dr Wasung

członek klubu demokratycznego.

Wybitny ten radca, bardzo czynny w życiu publicznem i uchodzący za „der kommende Mann“ stronnictwa demokratycznego — na wstępie wywiadu rzucił kilka ostrych słów krytyki pod adresem komisyi dla reformy wyborczej:

— Sprawę reformy wyborczej — mówił — do gminy, można wprost nazwać skandalem. Dotąd nie zrobiono nic.

— Komisya zebrała przecie materyały w tej sprawie, jak mnie informowano — przerwał sprawozdawca.

— Materyałów nie zebrała komisya, ale biuro statystyczne. Komisya wogóle nie mogła nic zrobić, bo od czerwca nie odbyła ani jednego, o ile mi wiadomo, posiedzenia. A wszak sprawa miała być rozstrzygniętą, a conajmniej przedyskutowaną na posiedzeniach Rady przed najbliższymi wyborami. Klub demokratyczny otrzymał jeszcze w czerwcu przyrzeczenie, że projekt reformy będzie przedłożony Radzie na pierwszych jesiennych posiedzeniach. O przyrzeczeniu zapomniano i o reformie cicho!

— Czyja w tem wina?

— I prezydenta dra Leo, który nie popuści z rąk żadnej ważniejszej sprawy — uważam to za wielką zaletę prezydenta — ale posiedzenia sejmowe, następnie ostatnio sprawą reformy akcyzy miejskiej, której prezydent musiał w Wiedniu osobiście dopilnować i cały szereg innych spraw nie pozwalały mu na intenzywniejsze zajęcie się reformą wyborczą do gminy; wina jednak przedewszystkiem członków Komisyi wyborczej, bo sprawą tą nie zajęli się tak gorliwie, jak należało się; to samo można także zarzucić ogółowi radców i opinii publicznej, która pod tym względem wykazała obojętność i brak zainteresowania.

— W jakim kierunku zdaniem p. radcy może nastąpić reforma, bo czteroprzymiotnikowej reformy wyborczej do gminy sejm obecny nie zatwierdzi?

— Rzeczywiście o czteroprzymiotnikowej reformie na razie nie można myśleć, ale należy dążyć do reformy, któraby zniosła dotychczasowe kurye. Nowa ordynacya wyborcza musi także uwzględnić dwie rzeczy: 1) aby inteligencya miała odpowiednią ilość przedstawicieli w Radzie i 2) aby kwestya żydowska została rozwiązana w ten sposób, że udział w Radzie przedstawicieli mieszkańców mojżeszowego wyznania będzie unormowany stosunkiem liczby ludności tego wyznania do liczby ogółu mieszkańców, gdy przeciwnie, dotychczas przy wyborach kuryalnych izraelici mają tak wielki wpływ na wybory, że gdyby nie wchodzono z nimi w porozumienie, mogliby z pośród siebie wybrać znacznie większą jeszcze liczbę radców. Wiadomo bowiem, że podczas wyborów głosują solidarnie, czego niestety nie można



Życie nocne w paryskiej restauracyi. (Patrz artykuł pod tym tytułem).

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta

12 (Ciąg dalszy).

Mówili o sobie, o swoich przyzwyczajeniach, upodobaniach, tonem przyciszonym, serdecznym, jakim się robi zwierzenia. On, czuł się już zniechęcony do świata, znużony czczem życiem; wiecznie było jedno i to samo; nigdzie prawdy, nigdzie szczerości.

Świat! chciałaby go poznać; chociaż z góry była przekonana, że nie wart był trudu.

I im więcej zbliżały się ich serca, tem częściej uśmiechały się, spotykały ich spojrzenia; i zdawało im się, że wstępowała w nich jakaś nowa dobroć, jakaś czułość, więcej wylana, jakieś zainteresowanie tysiącem różnych rzeczy, o które się nigdy nie troszczyli.

Wrócili; ale baron udał się pieszo aż do Chambreaux Demoiselles, groty w jednej ze skał na wybrzeżu i czekali na niego w oberży.

Zjawił się dopiero o piątej, po długiej przechadzce po wybrzeżu.

Wsiedli na barkę. Ruszyła spokojnie, mając wiatr z tyłu, bez żadnych wstrząśnień tak, iż się zdawało, że się nie posuwa. Lekki, ciepły powiew wiatru wydął na sekundę żagiel, który opadł potem, zmięty, wzdłuż masztu. Ciemne wody wydawały się martwe; a słońce wyczerpane skwarem, zataczając swoją drogę, zbliżało się do nich zwolna.

Zdrętwienie morza wprawiło znów wszystkich w milczenie.

Wreszcie odezwała się Janina:

— Jak to musi być przyjemnie podróżować!

— Tak — rzekł wicehrabia — ale nie samemu, trzeba być w towarzystwie, przynajmniej jednej osoby, ażeby się można dzielić swemi wrażeniami.

— To prawda... — odpowiedziała po namyśle — a jednak, lubię czasem samotną przechadzkę... tak mi jest dobrze, kiedy marzę, zupełnie sama...

Patrzył na nią długo.

— Można także marzyć we dwoje.

Spuściła oczy. Czy to była aluzya? Może. Wpatrzyła się w horyzont, jakby jeszcze dalej chciała zobaczyć; a potem zcicha:

— Chciałabym pojechać do Włoch... i do Grecyi... ach! tak, i do Grecyi... i na Korsykę! to musi być takie dzikie a takie ładne!

On wolał chaty i jeziora szwajcarskie.

— Nie — rzekła — wolałabym kraje zupełnie nowe, jak Korsyka, albo bardzo stare i pełne wspomnień, jak Grecya. To musi być tak przyjemnie odnajdywać ślady tych ludów, których historyę znamy od naszego dziecięctwa, patrzyć na miejsca, gdzie się dokonywały wielkie rzeczy.

Wicehrabia, mniej egzaltowany, oświadczył:

— Co do mnie, to Anglia mnie pociąga; jest to kraj, w którym dużo można się nauczyć.

I przebiegali świat, rozprawiając o właściwościach różnych krajów, począwszy od bieguna północnego, aż do równika, unosząc się nad urojonymi krajobrazami i nieprawdopodobnymi zwyczajami pewnych ludów, jak Chińczycy albo Lapończycy; w rezultacie uznawali jednak oboje, że najpiękniejszym krajem na świecie jest Francya ze swoim umiarkowanym klimatem, chłodnem latem a łagodną zimą, ze swojemi żyznemi polami, zielonymi lasami, z wielkiemi, spokojnemi rzekami i z tym kultem sztuk pięknych, jakiego nigdzie nie było od czasu wielkich Aten.

Potem umilkli.

Słońce na schyłku, zdawało się krwawić; a szeroka świetlana smuga, oślepiająca droga biegła po wodzie od krańca Oceanu do barki.

Ustały ostatnie powiewy wiatru; wszystkie zmarszczki się wyrównały; nieruchomy żagiel poczerwieniał. Bezgraniczna cisza wprawiała, zdało się, w odrętwienie przestrzeń, sprowadzała spokój dokoła tego spotkania żywiołów; kiedy morze, prężąc pod niebem swój brzuch połyskujący, oczekiwało ognistego kochanka, który spadał ku niemu. Przyspieszał swoje spadanie, czerwony cały, jakby z pragnienia uścisku. Spotkał się ze swoją potworną oblubienicą i zwolna, zwolna został przez nią pożarty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

powiedzieć o wszystkich nowych wyborach. W każdym obozie powstaje rozbicie głosów, u nich nie.

— Na jakich zasadach powinna się oprzeć nowa ordynacya?

— Zasadą jej powinno być opodatkowanie. Wyborcy powinni być podzieleni na dwie klasy: opodatkowych i nieopodatkowanych, a całe miasto podzielone na okręgi. W ten sposób np. żydzi mieliby jeden zamknięty dla siebie okręg: Kaźmierz z przyległościami. Możliwe, że zdobyliby także kilka mandatów w innych okręgach, ale nie w takiej liczbie, jak dotąd w kuryach.

— Czy taka reforma zapewniłaby inteligencyi odpowiednią reprezentacyę?

— To na razie roztrzygnąć się nie da i w tym wypadku nic stanowczego powiedzieć nie mogę. Odpowiedzieć na to można po zbadaniu materyału statystycznego. Możliwe jest, że w podziale na opodatkowanych i nieopodatkowanych inteligencya rozdrobni się, wprost zginie — ale w takim razie należy znaleźć jakiś środek, któryby temu zapobiegł. — W najbliższych dniach zajmę się zebraniem i zbadaniem potrzebnego materyału i na podstawie jego będę się starał wypracować odpowiedni projekt reformy.

R. prof. Wasung zakończył interesujące uwagi swoje zaznaczając, że sprawa reformy wyborczej do gminy jest nagląco ważna i opinia publiczna powinna się domagać przeprowadzenia jej z całą stanowczością.

Radca Piotr Kosobucki,

prezes Izby rękodzielniczej,

oświadczył:

— My mieszczanie uważamy reformę wyborczą za konieczność dla miasta. Reforma ordynacyi powinna się mojem zdaniem oprzeć na zasadzie podziału miasta na dzielnice, przyczem gminy podmiejskie należy wcielić do odpowiednich dzielnic miasta. Co do mnie byłbym za tem, aby w dzielnicach utworzyć trzy koła wyborców: wysoko opodatkowanych, średnio opodatkowanych i nie opodatkowanych, przyznając każdemu kołu stosowną do jego znaczenia liczbę mandatów.

Wszelką reformę, którąby odstąpiła od zasady podziału miasta na dzielnice, uważałbym za niepożądaną.

Radca adw. dr Rafał Landau

przyjął naszego sprawozdawcę ze znaną uprzejmością, ale pytania interviewera wprowadziły go w zakłopotanie. Radca dr L. zatem osłonił się tajemnicą dyplomatyczną i nie chciał pokazać kart swoich.

Niemniej to, co radca R. L. w wywiadzie powiedział i czego nie powiedział, jest interesujące, zwłaszcza, że pewne jego poglądy stoją w dyametralnej sprzeczności z opiniami poprzednich rozmówców. Jest w tem pikanterya, którą znawcy stosunków miejskich delektować się mogą.

Na pytanie naszego sprawozdawcy co do stanu reformy wyborczej w komisyi oświadczył R. dr Landau:

— Jako członek komisyi wyborczej związany jestem tajemnicą w tej sprawie.

— Ale komisya pracuje nad tą sprawą?

— Tak. Dotąd zebrano już wszystkie potrzebne materyały, zastanawiano się nad różnymi projektami, ale definitywnych uchwał nie powzięto żadnych.

— Jakie rozważano projekty?

— Jako związany tajemnicą nie mogą ich omawiać obecnie.

— W jakim kierunku zdaniem p radcy nastąpi reforma?

— W komisyi panuje przekonanie (i to jest pewne), że kurye będą utrzymane, a będzie tylko wprowadzona dodatkowa kurya powszechna.

— A p. radca jakie zajmuje w tej sprawie stanowisko?

— Mogę powiedzieć tylko ogólnie: zupełnie odrębne, sprzeczne ze stanowiskiem wszystkich innych członków.

— Komisyi zarzucają, że nie zbyt gorliwie zajmuje się sprawą reformy. Tak nie jest. — Praca komisyi szła w szybkiem tempie, ale z powodu obrad Sejmu, w których musiał wziąć udział prezydent Leo, komisya nie mogła odbywać posiedzeń.

Następnie rozmowa zeszła na tory zwykłej towarzyskiej pogadanki.

Wreszcie sprawozdawca nasz powrócił znowu do sprawy reformy:

— A może p. radca nie jako członek komisyi wyborczej, lecz jako radca miejski wyjawi swoje zdanie, w jakim kierunku ze względu na swoich wyborców będzie żądał reformy wyborczej?

— Nie chciałbym tego uczynić i nie uczynię właśnie dlatego, że zająłem w komisyi odrębne stanowisko, a co do obrad nad tą sprawą jestem związany tajemnicą.

Wobec takiego oświadczenia wywiad zakończył się.

Niebawem ogłosimy dalsze wywiady, bo sprawę miejskiej reformy wyborczej uważamy za naglącą i ogół winien być poinformowany o stanie rzeczy.

Ze świata.

Z awiatyki. Awiatyk Farman wzniósł się wczoraj w Ecampes o godz. 9 m. 10 w powietrze. — O godzinie 3 m. 30 znajdował się jeszcze w górze i zdaje się, pobił rekord o długość lotu swego współzawodnika Tabuteau.

Farman wylądował o godzinie 5 m. 25. Znajdował się on w powietrzu 8 godz. 13 m. i zrobił 463 kilometrów. Tabuteau zrobił kilometrów 465. Farman dlatego zakończył swój lot, gdyż słyszał oklaski publiczności i sądził, że już pobił współzawodnika.

Demonstracye studentów w Rosyi. Z Petersburga donoszą: Wczoraj w uniwersytecie odbyło się zgromadzenie studentów, podczas którego cały uniwersytet otoczyła policya. — W uniwersytecie przyszło do bójki pomiędzy studentami wolnomyślnymi a innymi. Rząd zabronił ogłaszania wszelkich uchwał studenckich przeciw karom cielesnym w więzieniach. Wszystkie prawie uniwersytety rosyjskie strejkują.

Ameryka przeciw przybyszom. Z Nowego Jorku nadeszła depesza, że komisya rządowa, wyznaczona przez Stany Zjednoczone, ukończyła swą pracę i doszła do wniosku, że należy obecnie jeszcze bardziej ograniczyć napływ emigrantów. Między innemi wzbronione ma być osiedlenie się kawalerów i panien samotnych, oraz rodziców, mających zbyt dużo dzieci; dalej tych, którzy nie znają gruntownie swego fachu i którzy nie mają świadectwa o uczciwem życiu dotychczasowem.

Ludność Stanów Zjedn. Ameryki półn. doszła do liczby 91,954.435 mieszkańców. To oznacza o 21 proc. więcej w porównaniu z r. 1900.

Z kraju.

Bunt więźniów w Wiśniczu.

Bunt wybuchł w sobotę rano w celi umieszczonej na parterze. Siedziało tam sześciu więźniów, pochodzących z Królestwa, a wśród nich Duszyński. W celu ucieczki rozbili oni piec nad ranem i chcieli wyjść przez komin, jednak dozorcy wcześnie usłyszawszy łoskot, usiłowali się wedrzeć do wnętrza i przeszkodzić uciekcze, ale zastali drzwi zabarykadowane.

Gdy w celach posłyszano, że dozorcy szturmują do drzwi, powstał wielki krzyk. Zaczęto łamać prycze i rozbijać okna. Zarząd więzienia zawezwał telefonicznie oddział wojskowy z Bochni. Po przybyciu wojska ucichło we wszystkich celach, tylko w celi, w której siedział Duszyński, krzyki trwały dalej.

Na liczne wezwania władz, żeby otworzyli drzwi, więźniowie odpowiadali obelgami. Wtedy wojsko przypuściło szturm do celi i wywaliło drzwi.

Więźniów pojedynczo wiązano i zamykano w osobnych celach.

Z ramienia nadprokuratoryi państwa wyjechał radca dr Kazimierz Czyszczan do Wiśnicza aby przeprowadzić ścisłe śledztwo.

Po napadach bandyckich w Morawskiej Ostrawie.

Wobec mnożenia się napadów bandyckich oraz faktu, że napadów tych dokonują w większej części poddani rosyjscy, władze w Mor. Ostrawie wydaliły wszystkich pracujących tu rosyjskich poddanych i poleciły im opuścić granicę w najkrótszym czasie.

Wyrok w procesie o katastrofę budowlaną. W procesie o katastrofę budowlaną w Nowym Sączu, w której postradał życie jeden murarz, a kilku odniosło ciężkie rany, zapadł wyrok w sobotę. — Trybunał skazał właściciela zawalonej kamienicy Sz. Steifa na 5 miesięcy aresztu, podmajstrego Kindermanna na 3 miesiące aresztu z postem co dni 14. Uwolnieni zostali majster ciesielski Kwarczyński i budowniczy miejski Z. Remi. Trybunał wyrok uwalniający miejskiego budowniczego oparł na tem, że ma on do nadzoru 36 budynków gminnych, 70 nowych budynków stron prywatnych w roku bieżącym, gdy nadto jeszcze ktoś rozmyślnie omija zatwierdzone plany, nie dziw, że budowniczy nie mógł wszystkiego w wadliwej budowie dojrzeć.

Architekt Boxhorn, który głównie zawinił w niniejszej katastrofie umknął w niewiadomym kierunku przed karzącą ręką sprawiedliwości.

Trybunałowi przewodniczył radca Pawłowski, jako wotanci zasiadali radcowie Cigera, Rychlik i sekretarz Kawalec. Oskarżał prokurator Geisler. Steifa bronił prof. dr Rosenblatt, Kindermanna adw. dr Sterkowicz, Remiego adw. dr Sichrawa, Jana Kwarczyńskiego adw. dr Chodacki.

Proces studentów ruskich. Wyższy sąd kraj. rozpatrzył już sprzeciwy, wniesione przez studentów ruskich przeciw aktowi oskarżenia w sprawie gwałtów w uniwersytecie lwowskim w dniu 1-go lipca b. r. Sprzeciwów tych nie uwzględniono, wobec czego akt oskarżenia jest prawomocny.

Rozprawa odbędzie się przed trybunałem orzekającym. Trybunał sędziów będzie zwiększony, rozprawa bowiem potrwa kilka tygodni, a rozpocznie się w styczniu. Przewodniczyć ma prezydent sądu krajowego Miłaszewski, oskarża zastępca prokuratora p. Franke. Oskarżono 101 studentów.

Frysztat. (*Starosta Polak, wrogiem Polaków*). Jedyny na Śląsku starosta Polak Bobowski, coraz jaskrawiej wykazuje, że dba bardzo o silny przyrost w okręgu swoim Czechów. Przy nominacyach komisarzy spisowych mianował niemi wszędzie w gminach mieszanych, komisarzami agitatorów czeskich jakoby „jedynie bezstronnych". W gminach przeważnie polskich znowu mianował komisarzy rządowych, ponieważ polskim komisarzom nie wierzy.

Nic dziwnego, że na tle tych i innych jeszcze „bezstronnych" zarządzeń i czynów starosty Bobowskiego, widzi się wśród Polaków rozgoryczenie.

Onegdaj udała się do p. starosty deputacya z Dziećmorowic z prośbą, aby skoro komisarzami zamianowani są szowiniści czescy, Antończyk i Szedy, pozwolił Polakom na zamianowanie przynajmniej męża zaufania. P. starosta wybuchnął gniewem na to żądanie deputacyi. W Rychwałdzie znowu p. starosta nie wierząc Polakom, mianował komisarzy swoich, odsyłając deputacyę ze skargą do Opawy. Podobnie rzecz się miała z deputacyami z Orłowej, Karwiny, Łaz i t. d. Interwencya osobista posła Kunickiego spełzła na niczem, gdyż — własne słowa p. Bobowskiego — „Komisarze czescy bezstronnie spis przeprowadzą". Interwencya Koła Polskiego u władz wyższych wydaje się konieczną.

Podróż XX. wieku.

Współzawodnictwo wielkich Towarzystw okrętowych, utrzymujących komunikacyę pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Europą, zniewala je do ciągłego zwiększania objętości parowców osobowych, oraz szybkości jazdy przez ocean.

Ciekawe pod tym względem doświadczenie ma przedsięwziąć olbrzymi parowiec „Mauretania", należący do Towarzystwa angielskiego „Cunard Line", który stanie dziś w porcie nowojorskim. Chodzi mianowicie o to, aby „Mauretania" mogła powrócić do Anglii na Boże Narodzenie, a więc odbyła podróż do Nowego Jorku i z powrotem w ciągu dni dwunastu!

A sprawa to bynajmniej niełatwa. Przedewszystkiem już samo przebycie oceanu Atlantyckiego w ciągu dni sześciu stanowi rekord nielada, poza tem jednak należy parowiec wyładować i naładować, na to, zaś zwykle potrzebuje „Mauretania", licząc przeszło 30.000 ton pojemności dni czterech, tak, że przybywszy do portu nowojorskiego w piątek, opuszcza go dopiero we środę następnego tygodnia. Tym razem zaś cała praca wyładowywania i ładowania ma być uskuteczniona w ciągu 44 godzin.

Dla dokonania tego, zarząd Towarzystwa „Cunard Line" nie szczędzi ani zachodów, ani też pieniędzy. Wynajęto trzy razy większą liczbę robotników portowych, niż zwykle, praca odbywać się ma dzień i noc bez przerwy, a dwadzieścia dwa pociągi kolejowe, z których każdy liczy po trzydzieści wagonów, naładowane 6.000 tonami węgli, oczekuje już w porcie nowojorskim na przybycie „Mauretanii".

Ładowanie tej olbrzymiej, a potrzebnej koniecznie ogromnemu parowcowi dla odbycia podróży przez ocean, ilości węgli za pomocą koszów lub worków zabrałoby zbyt wiele czasu, potężne więc windy unoszą odrazu całe wagony i wsypują zawartość ich do wnętrza okrętu. Oprócz węgli, kilku tysięcy worków przesyłek pocztowych i listów, wreszcie towarów terminowych „Mauretania" ma zabrać 2.000 podróżnych, którzy zamówili na niej miejsca, aby się dostać na święta do Europy.

Dla wyżywienia tej rzeszy w ciągu podróży, parowiec potrzebuje 80 baranów, 40 wołów, 130 świń, 60 jagniąt, 10 cieląt, 200 bażantów, 400 gołębi 600 indyków, 800 przepiórek, 350 gęsi i 2.000 kurcząt, t. j. inwentarz dostateczny dla urządzenia sporego gospodarstwa wiejskiego.

Kapitan „Mauretanii" Roberts, zapewnia że zdoła tego wszystkiego dokonać w ciągu owych 44 godzin, jakie ma do rozporządzenia i wyruszy jutro wieczorem z powrotem do Anglii, chodzi mu bowiem o zaszczyt zdobycia nowego rekordu dla angielskiej marynarki handlowej, o wykazanie dzielności jej i przedsiębiorczości. Jedynie siła wyższa, jak burze, wichury i strejk robotników portowych, o co w Ameryce nie trudno, może przeszkodzić urzeczywistnienia śmiałego projektu, który wzbudził zainteresowanie nadzwyczajne z obu stron oceanu.

Życie nocne w paryskiej restauracyi.

Sala wielkiej paryskiej bulwarowej restauracyi, gdzie grywa muzyka, przedstawia w nocnych godzinach niezwykle barwny widok. Eleganckie światowe damy i damy z półświatka w wytwornych sukniach, panowie we frakach i smokingach siedzą przy stolikach i pijąc szampana słuchają dźwięków kapeli cygańskiej. Barwny obraz, pełen szumu i gwaru urozmaica niejedna figura egzotyczna. Hiszpańskie tancerki w narodowych strojach, murzyni śpiewający swe pieśni i tańczący swe dzikie, wyuzdane tańce; indyjskie wróżbiarki, które pięknym paniom wróżą z linij rąk, krążą między stolikami.

Najbardziej pomysłowym okazał się jednak pewien restaurator na Montmartre, mianowicie wprowadził on na salę małpę, wielce dystyngowaną i we frak ubraną, która szanownym gościom uprzejmie się kłania i od pięknych dam chętnie przyjmuje kieliszek szampana... Małpa robi furorę i ściąga co noc zastępy gości do restauracyi. Czasami małpa podpije i zaprószy sobie głowę (wzorem człowieka), ale właśnie wtedy jest najzabawniejsza. Gospodarz robi na małpie świetne interesa.

Ilustracya nasza przedstawia według jednej paryskiej ilustracyi barwny obraz tej sali. Przy stoliku widzimy małpę i indyjską wróżbiarkę. Małpa nie gniewa się wcale o to, że wróżbiarka robi jej konkurencyę...

Co słychać w mieście?

Pomnik Kościuszki na Rynku. Członek „Tow. upiększania miasta", radca, redaktor Michał Konopiński przesłał Wydziałowi Tow. list ze zgłoszeniem swego wystąpienia z grona członków stowarzyszenia ze względu na stanowisko, jakie zajmuje wobec pomnika Kościuszki. — Brawo!

„Nowa Reforma" poruszając sprawę miejsca pod pomnik Kościuszki pisze:

„W sprawie pomnika Kościuszki opinia publiczna polska w kraju i za kordonami z wielkim naciskiem oświadczyła się za Rynkiem, jako najodpowiedniejszem miejscem pod pomnik bohatera. Opinia ta, wielokrotnie poddawana wyczerpującej dyskusyi, dwukrotnie uzyskała aprobatę i dwukrotną obowiązującą uchwałę Rady miasta Krakowa, wobec czego sprawa jest przesądzoną i zdecydowaną.

Zgodnie z życzeniem narodu pomnik Kościuszki stanie na Rynku krakowskim, pomimo uchwały Tow. upiększenia miasta".

Z naszej strony dodamy jeszcze, że wobec skandalicznego (ale nie z winy obecnego komitetu) przewlekania sprawy, najwłaściwszem byłoby, gdyby rada miejska uchwaliła potrzebną sumę, aby cokół mógł być wybudowany i pomnik ustawiony. Komitet potrzebuje jeszcze niespełna 30.000 K. Jeśli suma ta miałaby być zebrana w drodze składek, przyjdzie nam czekać jeszcze kilka lat. Oporność ze strony gminy mogłaby natychmiast położyć kres skandalicznej od kilkunastu lat ciągnącej się zwłoce.

Komisya wodociągowa zatwierdziła na sobotniem posiedzeniu pod przewodnictwem wicepr. Sarego budżet, program robót wodociągowych oraz oferty na dostawę materyałów na r. 1911 i uchwaliła budowę 6 nowych studzien na Bielanach.

Planty. Na piątkowem posiedzeniu Komisyi plantacyjnej rady miej. zgodzono się na budowę pawilonu cukierniczo kawiarnianego na plantach przy ul. Sławkowskiej w pobliżu sadzawki i na powiększenie kiosku do sprzedaży gazet na plantach Dietlowskich. Następnie Komisya poleciła magistratowi zastanowić się nad ulepszeniem systemu skrapiania plant i wezwała magistrat, aby rozpatrzył sprawę uporządkowania placu pod Wawelem od strony klasztoru OO. Bernardynów i placu od strony ul. Grodzkiej i przedłożył odpowiednie wnioski.

Wybory w urzędzie pośrednictwa pracy. W niedzielę odbyły się wybory do wydziału zawiadowczego okręgowego Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie z grona asesorów sądu przemysłowego w Krakowie. Wybrani zostali jako członkowie na okres dwuletni pp. H. Schiff, drukarz, T. Tokarz, ślusarz i J. Kudła, stolarz; zastępcy pp. J. Podmokły, stolarz, J Żydłowicz, murarz i Wł. Targowski, blacharz.

Drugie wybory z grupy pracodawców odbędą się we środę d. 21 bm o g. 3—5 popołudniu.

Walne zgromadzenie cechu majstrów murarskich odbędzie się 5 stycznia w sali Koła mieszczańskiego przy ul. Mikołajskiej l. 10 I. p.

Posiedzenie budżetowe m. Podgórza odbyło się wczoraj pod przew. burmistrza p. Maryewskiego. Referował ze strony komisyi budżetowej r. inż. Rolle, a z magistratu asessor p. Łuczka. W debacie zabierali głos p. Gadomski, dr Oberländer i dr Bobrowski. Pomimo powiększenia się wydatków miejskich nie zostaną na obywateli m. Podgórza nałożone większe ciężary, albowiem z powodu zniesienia propinacyi dochody się zwiększyły. Na posiedzeniu tem uchwalono podwyższenie poborów burmistrzowi, aby nie zajmując się innemi, mógł swobodnie zająć się sprawami miasta, które obecnie wymagają wzmożonej energii. Dla urzędników i służby miejskiej przyznano 15% dodatek drożyźniany.

Zastępstwo browaru. Jeneralne zastępstwo dla

Krakowa i zachodniej Galicyi „Pierwszego Browaru Akcyjnego w Pilznie“ (Czechy) objął, jak się dowiadujemy, p. Antoni Tylko, znany przemysłowiec i jeneralny zastępca browarów akcyj tenczyńskiego akcyj. kulmbachskiego i fabryki chleba „Merkury“.

Rabunek uliczny. Wczoraj o godz 6½ wieczorem napadł na rogu ul. Mostowej i Wolnicy Roman Waszko, znany złodziej ze Zwierzyńca na Jana Wójcika i skradł mu pugilares z kwotą 80 koron. W kilka chwil później rabusia ujęła policya.

Tanim kosztem. Wczoraj w południe zgłosiło się do zegarmistrza p. Holika dwóch młodych ludzi, celem kupna zegarka. W trakcie kupna jeden z nich ukradł obrany przez siebie zegarek i umknął. Złodziejem zegarka okazał się się 22-letni Józef Figlarz z Łęgu. Osadzono go w aresztach

Za kradzież beczki śledzi aresztowano wczoraj Stefana Radomskiego, lat 32.

Bójka na Krowodrzy. Wczoraj na Krowodrzy pobito jakiegoś mężczyznę, który zwrócił się o pomoc do policyi. Na miejsce bójki wysłano agenta policyi p. Gołębiowskiego, którego w czasie interwencyi pobili: Antoni i Andrzej Majkowie zwani Dzióbkami.

Niebezpieczni włamywacze pod kluczem. Ćwik i Wodecki odstawieni zostali do sądu karnego. Udowodniono im cały szereg włamań na Dębnikach. Powiślu i w Wadowicach.

Zbiegły terminator. Praktykant introligatorski Tomasz Szydłowski, skradłszy swojemu pracodawcy 70 K. i książkę służbową na nazwisko M. Błońskiego, zbiegł.

Z kroniki żałobnej.

Henryk Szuman zmarł w Sworzędziu w Poznańskiem w 89 roku życia. Nestor parlamentarzystów polskich w zaborze pruskim, były prezes sejmowego Koła odznaczał się prawością charakteru i niezłomnym patryotyzmem.

Roman Doliwa Falkowski, kasyer dóbr hr. Potockich zmarł w Krzeszowicach 18 b. m.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru.

„Paweł I.“ Dramat w siedmiu obrazach D. Mereżkowskiego, przekład Konstantego Srokowskiego.

Dynamitem rewolucyjnym napełniony jest wstrząsający historyczny dramat Mereżkowskiego, wielkiego pisarza rosyjskiego, w którym nieubłagany historyk kojarzy się z artystą. Ukazując nam w scenicznych obrazach psychologię i koniec zdegenerowanego cara Pawła, autor godzi się *in tyrannos*, rozsadza wszelkie prawnopolityczne teorye o „boskości władzy“ wszelkich samodzierżawnych monarchów... (Nie dziw, że cenzura zakazała w Moskwie wystawienia tego dramatu w teatrze artystycznym Stanisławskiego). Zarazem jednak Mereżkowski z bezlitosną sumiennością historyka kreśli małość tych, którzy na molocha tradycyi się rzucają. Niema w dramacie Mereżkowskiego idealnych Brutusów, niema tam markiza Pozy, „Marsyliankę śpiewają pijani oficerowie-arystokraci; nieliczni ludzie idei znikają w tłumie szaleńców lub doktrynerów, a wielka szara masa w ciemności i upodleniu niewolniczem jest pogrążona.

Surowy historyk, któremu tylko o prawdę chodzi i wnikliwy artysta, który zaobserwowane szczegóły umie skondensować w wyrazistych obrazach, stworzył ten dramat rozpaczliwie ponury.

Jestto dramat prawdziwie rosyjski, dramat Rosyi dawniejszej i dzisiejszej. Patrząc na to dzieło, przeżywamy historyę caratu nie tylko z przed wieku, ale widzimy dzisiejszy jego stan. Rozpaczliwy pesymizm, wiodący do nihilizmu, wyłania się z tego dramatu, jak wogóle z literatury rosyjskiej — może wbrew zamiarom Mereżkowskiego, któremu w tym dramacie (tak, jak w powieściach) chodziło o obraz dusz ludzkich na tle epoki, odmalowanej z całym realizmem, bez żadnych upiększeń, bez romantycznego idealizowania.

Pojęcie dramatu historycznego zrosło się w naszych pojęciach tak ściśle z dramatami Schillera i wogóle z retorycznemi dramatami romantycznej epoki, że ten realistyczno-historyczny dramat Mereżkowskiego, który nie ma bohaterów, którego główną postacią jest zdegenerowany despota, niejednego może dziwić i razić. Z tym zarzutem można się jednak łatwo uporać.

Natomiast trudniej przyjdzie walczyć z argumentem, że dramat Mereżkowskiego nie jest właściwie dramatem, lecz szeregiem luźnych scen dramatycznych, wyjętych jakby z szeroko zakreślonej powieści w dyalogach — podobnie jak u Nowaczyńskiego. Sceny te tworzą całość dzięki wspólności występujących w nich osób, każda scena ma dramatyczny przebieg. ale całość właściwie nie jest dramatem.

Jest w tych uwagach sporo racyi. Ten charakter dzieła jednak nie szkodzi scenicznemu wrażeniu, które jest przepotężne i wprost wstrząsa widza i szarpie nerwami.

O wspaniałej inscenizacyi i świetnej grze artystów z Solskim na czele, którego cały Kraków spieszy podziwiać, kilka uwag jutro. *L. S.*

Z teatru ludowego.

„Zuchy krowoderskie“.

Wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami. Napisał Stefan Turski.

Zapał do sztuki, ukochanie jej, gorliwa praca około jej rozwoju na scenie ludowej: to główne zalety, któremi wypóźniał się p. Turski, jako reżyser teatru ludowego. Że sił swych próbował także, jako autor dramatyczny nie było tajemnicą dla jego kolegów, zwłaszcza, że wykończona sztuka p. t.: „Szpieg-prowokator“ jego pióra, miała ukazać się na scenie ludowej, ale podobno cenzura policyjna położyła przeciwko temu swoje veto.

Nie było więc dla nich niespodzianką zgłoszenie drugiej nowej sztuki: wodewilu. Dyrekcya przyjęła go, rozdano role i ogłoszono premierę. Przedstawienia oczekiwano ogólnie z wielkim krytycyzmem, ale i z dużem zainteresowaniem, to też widownia teatru ludowego zapełniła się w sobotę szczelnie.

Wszystkich spotkała niespodzianka. P. Turski w „Zuchach krowoderskich“ postawił się zuchowato, jako autor. „Zuchy“ okazały się dziełem szczerego talentu, popartego bystrą obserwacyą życia i dobrą znajomością sceny, to też ostatnia premiera odniosła taki sukces, jakiego dawno nie pamięta teatr ludowy, a repertuar jego zyskał w „Zuchach“ nową sztukę, która przez długi czas nie zejdzie z afisza, a później powracać będzie bardzo często.



Stefan Turski.
Artysta i reżyser sceny ludowej, autor wodewilu: »Zuchy krowoderskie«.

„Zuchy krowoderskie“ cieszyć się będą powodzeniem zapewne nie tylko w Krakowie. Mają potemu wszelkie warunki: doskonałe sceniczne wykończenie, żywą, interesującą akcyę i galeryę wybornych typów, dobrze zaobserwowanych i przeniesionych wprost z życia na scenę.

Środowiskiem, w którem akcya sztuki rozwija się, jest sfera robotnicza i małomieszczańska, treścią: życie rodziny Gzymsików (ojciec podmajstrzy murarski, matka handlarką jaj, z 5 synów 4 murarzy) i rodziny Kłaczków (ojciec majster tapicerski, żona „pani radczyni“ i 2 córki na wydaniu). Rodziny te żyją od siebie z dala, jako zbyt „odległe sfery“, łączy je Kazek Gzymsik, gimnazyalista, później słuchacz filozofii, który w tajemnicy przed rodziną Kłaczków zyskuje wzajemność pny Wandzi.

Swietnie skreślonym typem jest także Pytlikiewiczowa, „sędzina“ (mąż jej był kiedyś zastępcą sędziego przysięgłego). Typy, akcya interesująca, kuplety i tańce składają się na całość wesołego wieczoru teatralnego.

„Zuchy krowoderskie“ jako sztuka posiadają duże zalety literackie, które dowodzą, że p. Turski ma naprawdę talent pisarski i można się po nim spodziewać wiele. W wodewilu nie brak jednakowoż usterek i wad. Dyalogi są za długie (zwłaszcza rola Felka), ton morolizatorski razi, z kupletów można śmiało skreślić kilka strofek, a tańce więcej urozmaicić figurami. Charakter Alfreda jest skreślony słabo. Najwięcej zaś do życzenia pozostawia język. W pewnych scenach wyrażenia są zupełnie złe, niegramatyczne, a w całości naśladowanie gwary fałszywe.

Premiera ostatnia była przygotowana i wyreżyserowana znakomicie — widać, że jeśli personal teatru ludowego chce, może zrobić wiele. Reżyser jako autor czuwał nad każdym szczegółem i postarał się o to, ażeby koledzy nie „położyli“ mu sztuki

Każda rola opracowana była dobrze. Na wyróżnienie z wykonawców zasługują pp.: Kolman, Orwid, Gajewska, Czarnowski, Szkudelski, Bończa, Wandycz, Bielenin i Tatrzański. P. Wandyczowa była fertyczną Wikcią, a pna Żarlińska jako Wandzia grała z wielkiem wdziękiem i umiejętnie, również dobrze przedstawiła się w roli Walentowej pna Miłaszewska, a p. Roland w roli nauczycielki.

P. Turski, wzruszony i jako autor i benefisant nie mógł w całości wyzyskać swojej roli, ale mimo to wywiązał się z niej poprawnie. Nagrodzono go licznymi kwiatami, wieńcem, długotrwałymi oklaskami i wręczono mu mnogo podarków jako benefisantowi. *jm.*

Sytuacya polityczna.

Rekonstrukcya gabinetu. — Bar. Bienerth będzie nadal szefem rządu. — Kandydaci do tek. — Poseł Kędzior w gabinecie. — Stapiński i narodowi demokraci. — Napad prasy wiedeńskiej na Polaków. — Rokowania niemiecko-czeskie. — Delegacye.

Jak twierdzą w kołach politycznych w Wiedniu rekonstrukcya gabinetu będzie przeprowadzona w pierwszych dniach stycznia. Co do formy nowego gabinetu, najprawdopodobniejszem jest, że gabinet będzie złożony w połowie z parlamentarzystów, a w połowie z urzędników. Powołanie bar. Bienertha do ponownego utworzenia gabinetu ma być rzeczą pewną.

Polakom prasa niemiecka ofiaruje tylko tekę ministerstwa robót publicznych i ministra rodaka. Oczywiście jednak nie prasa decyduje o tem...

W rzędzie kandydatów do tek wymieniają znanego lekarza prof. dra Neussera jako ministra oświaty. Kandydaturę tę „Neue Freie Presse“ wita z uznaniem jako liberalnego męża nauki. — Również zanotować należy, że w sferach politycznych polskich powstała myśl, aby ministrem robót publicznych zamianowany został hofrat Kędzior, ludowiec, poseł sejmowy i członek Wydziału kraj.

Donoszą też z Wiednia, że odbywają się ciągle konferencye między p. Stapińskim a posłami narodowodemokratycznymi. Konferencye te odnoszą się do przyszłego ukształtowania się rządu i Koła polskiego.

Niektóre dzienniki wiedeńskie nadzwyczaj brutalnie i bezczelnie napadły wczoraj na Koło Polskie i na Polaków z powodu polskiego stanowiska w sprawie kanałów, a natomiast bronią Bilińskiego. Artykuły te uważać można za ostatnie zatrute strzały, które eksminister Biliński jeszcze inspirował i wypuścił. Niektóre dzienniki twierdzą, że przesilenie wywołał głównie Korytowski, przeciwnik Bilińskiego.

* *

Najważniejszym warunkiem pracy w parlamencie jest ugoda niemiecko-czeska. Otóż słychać, że konferencye ugodowe w Pradze rozpoczną się dnia 2 stycznia.

„Der Morgen“ twierdzi, że w razie rozbicia się rokowań czesko-niemieckich w Pradze, utworzoną będzie większość z Czechów, Polaków i chrześcijańsko-socyalnych.

* *

„Wiener Ztg“ ogłasza pismo odręczne cesarza, zwołujące delegacye na 28 grudnia b. r. do Budapesztu.

Nr. 51 „Ojczyzny“ zawiera następujące artykuły: 1, Niema ministrów. — 2. Pos. Bartłomiej Fiedler: Z Rady państwa. — 3. Pos. Wojciech Wiącek: Posłowie czy ministrowie? — 4. Z walki o sprawiedliwą ordynacyę wyborczą do Sejmu. 5. Pos Stanisław Bieniowski: W sprawie rewizorów bydła. — 6. Pos. Antoni Maślanka: Z konferencyi pryszczycowej. — 7. Po wiedeńskiem przesileniu. — 8. Interpelacya pos. Zamorskiego w parlamencie. 9. Straszna katastrofa żywiołowa. — 10. Poseł: Słówko o Rusinach. — 11. Listy: Ratyszcze, Rychlice, Rosochacz, Trebitsch, Korolówka. — 12. Wiadomości. — 13 Odpowiedzi. — 14. Ogłoszenia.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

14 (Ciąg dalszy).

Nigdy tak nie cierpiałam, bo dawniej cierpiałam tylko dla siebie i przez siebie. Czy to cierpienie, Renaud, nie jest połączeniem dusz naszych!

— Połączeniem, tak — rzekł ze drżeniem. — Jesteśmy połączeni na zawsze. Nic nas nie może rozłączyć.

— Nic? — zapytała, wstrzymując oddech.

— Nic, Maryo. Nic. Nawet śmierć wierz mi!

— Wierzę ci rzekła tonem, jakim musiały mówić sulamitki do proroków, przebiegających Judeę, budząc serca i wskrzeszając umarłych.

Renaud pochylił się nad głową, którą wydostał z popiołów. Delikatnie oczyścił ją białą materyą, którą przyniósł z sobą. Marya próbowała zamknąć oczy. Brakło jej sił. Ale powieki nie chciały opaść, i wzrok został przykuty do sinej głowy, na której rzecz dziwna, okropne cierpienia fizyczne i męczarnie, nie zostawiły żadnych śladów.

Renaud trząsł się. Dwa razy próbował podnieść ten lekki ciężar i położyć głowę do trumny.

I gdy ją podniósł, cały drżący, trzymał przez chwilę w rękach.

Marya padła na kolana.

Zdawało jej się, że umiera.

I jeżeli nie zemdlała, jeżeli przezwyciężyła trwogę, to tylko dla tego, że sobie w jednej chwili powiedziała: Jeżeli się poddam słabości, może mi się wymknąć słowo, które wyjaśni Renaud'owi i zabije nas oboje!...

Renaud płakał. Marya słyszała jego głos złamany i drżała z litości.

— Matuchno biedna stara matuchno, przebacz! mi i temu aniołowi, który jest przy twoim pogrzebie...

Marya wydała westchnienie, podobne do jęku trwogi.

— Nieprawdaż, matuchno, że jej przebaczasz? — łkał młodzieniec. — To nie jej wina, że stałem w Paryżu, i żeś ty czekała. Ona nie wiedziała, że córka Croixmart'a cię szpiegowała, kazałaby mi uciec i ciebie ratować... nieprawdaż, Maryo, nieprawdaż, narzeczono moja?

— Tak! — odpowiedziała Marya, wbijając paznokcie w dłonie, aby ból uchronił ją od zemdlenia.

— Więc przebacz jej, matko! — ciągnął Renaud jakby w gorączce.

W tej chwili głowa... nieżywa głowa.., głowa bez krwi... głowa otworzyła oczy...

Marya wydała słaby krzyk, w którym dźwięczała męka nad-trwogi. Renaud drgnął, jakby od jakiegoś tajemniczego wzruszenia i zbladł jak głowa, którą trzymał, ale natychmiast uspokoił się i głosem, który miał w sobie jakąś żałobną uroczystość, przemówił:

— *Umarli słyszą...*

Przez chwilę przymknął oczy, przeniesiony, zapewne, do tych ciemnych i szalonych rozmowań, przed któremi z przerażeniem cofa się rozum większości ludzi.

Panowała głęboka cisza, jakby od wieków żaden hałas nie doszedł do Paryża. Plac Greve był niby jezioro ciemności. Tylko lekki powiew wiatru, dochodzący z nad Sekwany, zdradzał życie żałosnym szumem topoli. Tylko słabe światło latarni wskazywało, że ciemność nie była nieskończoną. Marya drżała. Była ponad rzeczywistością, ponad życiem. Zdawało jej się, że ta chwila to wejście do świata snów...

— Widzisz, — mówił Renaud z uniesieniem, graniczącem z szaleństwem; — widzisz, przebaczyła nam, Maryo! Możemy więc żyć i kochać się w spokoju... Matka pobłogosławiła naszą miłość...

Marya cicho westchnęła.

— A ty matko śpij spokojnie: dotrzymam obietnicy. Przysięgę, którę uczyniłem, gdyś mi wskazała donosicielkę, przysięgę, którą powtórzyłem, gdy cię objęły płomienie, tę przysięgę, przed tobą matko, przed tobą, narzeczono, żono moja, odmawiam: matko będziesz pomszczona... córka Croixmart'a umrze, jak tyś umarła: w ogniu!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Najpiękniejsza pamiątka roku Grunwaldzkiego

Świeżo wyszło z druku wspaniałe dzieło

Ks. Biskupa Bandurskiego

p. t.

JADWIGA

święta królowa na polskim tronie

z 11 rycin. kolorowanemi z akwarel **PIOTRA STACHIEWICZA** in 4-to w ozdobnej oprawie.

Cena Koron 18. — Skład główny

w Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie,

plac Maryacki 9, Telefon Nr. 1808.

Tamże sprzedają się Karty Korespondencyjne z marką zwykłe po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759

„Przemysł ceramiczny"

Jedyne polskie pismo dla fabr. cegieł, dachówek, wapna, kafli, gipsu i t. p. wychodzi w Krakowie pod redakcyą inż. ROMANA CIESIELSKIEGO rocznie K 12·—, półr. K 6·—, kwart. K 3·—. — Adres: 1571

Kraków, ulica Garncarska L. 14

Zabawki
Zabawki

poleca największy wybór **Zabawki**

1569

STEFAN PORĘBSKI
KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 32

AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY

dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie

Filia w Krakowie, ul. Wiślna 4.

Telefon Nr. 1191.

Eskontuje weksle i dewizy stowarzyszeń. Załatwia inkaso i przekazy na wszystkie miejscowości Galicyi, Królestwa polskiego i Księstwa poznańskiego tudzież na wszystkie większe miasta Europy. **Kupuje i sprzedaje krajowe papiery wartościowe, ruble i marki** po dokładnym kursie dziennym.

Realizuje kupony i wylosowane papiery wartościowe kraj. bez prowizyi i kosztów. Przyjmuje do przechowania i zarządu depozyty wartościowe. — Przyjmuje

wkładki oszczędności

na książeczki wkładkowe i na rachunek bieżący i oprocentowuje je zależnie od umowy i terminu wypowiedzenia

po $4\frac{1}{4}$, $4\frac{1}{2}$ i $4\frac{3}{4}$% 1566

Kwoty do **5000 K** wypłaca **bez wypowiedzenia.**

Podatek rentowy opłaca bank.

Udziela informacyi w sprawach korzystnej lokacyi kapitałów bezinteresownie.

Biura Banku otwarte od godz. 9-1 przedp. i od 3-5 popoł.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Do sprzedania

SKLEP SPOŻYWCZY

z trafiką

do sprzedania

Wiadomość u A. Jaugustyn Mikołajska 5. 1595

Pierwsza galicyjska stajnia zarodowa czysto rasowych rozplodników **Królików i drobiu**

Januszkowice p. Brzostek, sprzedaje młode króliki rasowe po 1 K za każdy miesiąc życia. Rozplodniki stare zupełnie korekt, od 10 do 15 koron. Rasa Hawanna i lepo-vy-dy cena podwójna. Odpowiedź tylko za nadesłaniem marki. 1351

KALOSZE

petersburskie na buciki fasonu amerykańskiego.

Pantofelki domowe.

Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.

Podkładki gumowe pod obcasy Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe i t. d.

polecają

Reim i Ska, Kraków.

Nikt nie omieszka

zażądać mojego bogato ilustrowanego głównego katalogu z 3000 wzorów artykułów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju, który każdemu bezpłatnie i opłatnie wysyła 1080 C. i k. dostawca dworu

JAN KONRAD

w Brux Nr. 2855 (Czechy).

CUKIERNIA

(przeniesiona) pod firmą

Z. Majewski i Ska

ul. Kamienicka L. 13

poleca na święta

Torty, Strucle puste i nadziewane, serniki, makowniki i babki.

W ostatnich dniach przedświątecznych wielki wybór znanych z dobroci różnych domowych ciast świątecznych. Mak tarty, masa migdałowa, orzechowa przyprawiana. Przyjmuje się mak do tarcia na maszynie.

Bardzo ważne
na Święta! 1572

Mak z cukrem tarty ¼ kg. 55 h., bez cukru ¼ kg. 45 h., masa migdałowa ¼ kg. 80 h., masa orzechowa ¼ kg. 70 h.

Przyjmuje się mak do tarcia, przyjmuje się na zamówienie strucle z makiem od 1 K, strucle z masą migdałową, orzechową od K 1·40. Przekładańce od 2 K. Serniki od 2 K. Torty od 2 K.

Wielki wybór cukrów na drzewko ozdobnych po nader niskiej cenie. ½ kg. pomadek deserowych w ozdobnem pudełku 1 K 80 h. Specyalność karmelki słodowe, miodowe, szlazowe — poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych prow.
p. z. B. Pieczarki, Kraków, ul. Poselska 15.

Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Na żądanie Szanownej Publiczności

Warszawski Teatr kinematograficzny

przedstawiać będzie w niedzielę 18 grudnia od godz. 11—2 popoł., w poniedziałek 19, wtorek 20, środę 21, czwartek 22, piątek 23 od godz. 4—10 wieczór film $1\frac{1}{2}$ kilometra długości p. t.

ŻYCIE i MĘKA CHRYSTUSA

Początek cyklu obrazów co półtorej godziny.

CENY MIEJSC: Krzesło w loży po K. 1·20, miejsca siedzące bez wyjątku po 60 halerzy, miejsca stojące 40 halerzy, młodzież szkolna i wojskowi na miejscach siedzących płacą 50 hal. na miejscach stojących 30 hal.

Sala Teatru Ludowego ulica Rajska.

1593

Właściwy aromat herbaty

pozostaje tylko wtedy, jeśli ta jest izolowaną od towarów wydających jakąkolwiek woń. W tych sprzyjających dla niej warunkach jest znana ze swej dobroci herbata **w magazynie szkła porcelany i lamp**

WŁ. TOMASZEWSKIEGO

Rynek gł. 16 u wylotu ulicy Grodzkiej

¼ funta najlepszych wysiewków	K. —·80
¼ funta liściowej melange	K. 1·40
¼ funta liściowej melange prima . . .	K. 1·70
¼ funta liściowej melange z kwiatem . .	K. 2·—

Na prowincyę wysyłki odwrotnie. — Próbki gratis.

Numer telefonu 1148. 1476

Kanarki 1570



harceńskie śpiewające we dnie i przy świetle, do nabycia od 10—20 kor. Samiczki od 8—6 kor.

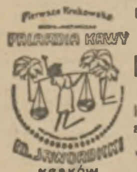
Franciszek Bębenek, Kraków, Sebastyana 17.

Pieniędzy oszczędzi każdy, kto przy zapotrzebowaniu artykułów domowych i podarków okazyjnych wszelkiego rodzaju zażąda mego katalogu głównego z 3000 rycin, który **otrzyma** każdy darmo i opłatnie i w którym **każdy** coś stosownego znajdzie 1073

C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD w Brüx Nr. 2843 (Czechy).

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że naczelne zastępstwo i wyłączną sprzedaż naszych słynnych piw a mianowicie:

Zdrój Cesarski piwo leżak
Zdrój Cesarski piwo eksportowe 1590
Zdrój Cesarski piwo bawar pilzneński

na zachodnią Galicyę oddaliśmy

p. Antoniemu Tylce, byłemu dyrektorowi browarów tenczyńskiego i skawińskiego **w Krakowie, ulica Mostowa L. 12.**

Upraszamy o łaskawe udzielanie zleceń p. ANTONIEMU TYLCE, które jaknajstaranniej i bezwłocznie tak w Krakowie jak na prowincye zostaną wykonane

z wysokiem poważaniem

Pierwszy Pilzneński Browar Akcyjny

Najwyższe odznaczenia na wszystkich wystawach światowych

P. S. Pilzneński Zdrój Cesarski bywa przez nas dostarczany na stół Najwyższego Dworu.

Subzastępstwa na miasta prowincyonalne zachodniej Galicyi oddaje

p. ANTONI TYLKO do dnia 24 grudnia b. r.

Łaskawi reflektanci zechcą się zgłosić w zwyż oznaczonym terminie do biura p. ANTONIEGO TYLKI w Krakowie, Mostowa L. 12. Telefon 560.

Rządowo uprawniona 89

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tuż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Zjedn. austr. akcyjna towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego-Jorku		b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:	
Oceania . . .	17 grudnia	Argentyna . .	22 grudnia
Alice	24 grudnia		
1911		1911	
Martha Washington	7 stycznia	Francesca . . .	12 stycznia
Atlanta	28 „	Laura	2 lutego
Oceania . . .	4 lutego	Sofia Hohenberg	23 lutego
Alice	11 lutego		
Martha Washington	25 lutego		48

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska.** Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany via Molin Picolo 2.

Wiedeń

Biuro pasażerskie Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 36

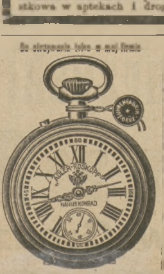
NA GWIAZDKĘ

poleca po cenach zniżonych największe źródło podarków:

Paski i maszynki do obciągania brzytew, golarki, pendzle,
Brzytwy angielskie i szwajcarskie, aparaty go golenia.
Kasety z narzędziami, młoteczki, obcążki, świderki.
Warsztaciki i ramka do robót piłeczkow., piłeczki.
Kowadełka, wiertaczki, dłuta rzeźbiarskie.
Młynki do kawy, maku, migdałów i pieprzu.
Formy, tortownice, blachy, lukrownice.
Maszynki do mięsa, kiełbaśnice, praski do szynek.
Łyżwy, paski do łyżew, lodowce.

Tom. Górecki, KRAKÓW, Rynek 9, naprzeciw św. Wojciecha

Do otrzymania tylko w mej firmie



Urzędnicy kolejowi i robotnicy

kupują dla dokładnego przestrzegania godzin swego zajęcia tylko moje registrowane „Adler-Roskopf" patent. anker, niklowe remontoar zegarki, z dokładnym, pozłacanym, wspaniale regulowanym werkiem K. 7·—. Taki sam z sekundnikiem K. 8·—. Za każdy zegarek trzechletnia pisemna gwarancya. Żadne ryzyko zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłki za pobraniem uskutecznia pierwsza fabryka zegarków 1035

JAN KONRAD

c. k. dostawca dworu

Brüx Nr. 2804 (Czechy)

Na żądanie wysyła się darmo i opłatnie katalog z 3000 rycin.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie. ul. Gołębia